Rok XIII. Nr. 226 (3718)

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 20 sierpnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KŁECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

WYNIK PLEBISCYTU NIEMIECKIEGO

Za Hitlerem głosowało 38.279.514, przeciwko Hitlerowi 4.287.808

PIERWSZE WYNIKI

BERLIN. (. — Wedle obliczeń niemieckiego biura informacyjnego pierwsze częściowe wyniki z całej Rzeszy w 31 okręgach wyborczych na ogólną liczbę 35, są następujące: na „tak" oddano 8.710545 na „nie" 1.156,627, a unieważnionych 179.894.

OBLICZENIA DO GODZINY 22-ej

BERLIN. PAT. — Wedle obliczeń z godz. 22-ej, niemieckiego biura informacyjnego ze wszystkich 35 okręgów wyborczych Rzeszy niemieckiej wynik jest następujący: Liczba oddanych głosów wynosi 24,756.735, w tem kartek z napisem „tak" oddano 21,788,288, to jest 88 proc. dotychczas obliczonych głosów. Ilość kartek z napisem „nie" wynosi 2.515,217, czyli około 10 proc. Unieważnionych kartek złożono 455.230, to jest około 2 proc.

OBLICZENIA DO GODZ. 23.30

BERLIN. — Godz. 23.30. Według obliczeń niemieckiego biura informacyjnego dotychczasowe wyniki plebiscytu są następujące: oddano głosów 40.966.915, z tego na „tak" padło 36.081.987 to jest 88 proc., na „nie" 4.062.308 (około 10 proc.) a nieważnych 822.620, to jest około 2 proc.

W samym Berlinie uprawnionych do głosowania było 3.460 tys. Oddano głosów 3.019 tys., z tego na „tak" oddano 2.451 tys., na „nie" 493 tys., nieważnych 75 tys.

BERLIN. — Cała Rzesza niemiecka ze stolicą na czele stała dziś pod znakiem plebiscytu. Na wszystkich gmachach państwowych w Berlinie, jak również na domach prywatnych powiewały sztandary. Od wczesnego rana krążą po ulicach formacje partyjne S.S. i S. A. oraz młodzież hitlerowska. Samochody ze specjalnemi odznakami obwoziły po mieście komisarzy wyborczych. Na samochodach ciężarowych krążyły p ulicach grupy szturmowców, wzywające przechodniów okrzykami do spełnienia obowiązku wyborczego. Przy urnach pełnili straż umundurowani szturmowcy. Od południa znaczna część lokali wyborczych świeciła już pustkami, gdyż mieszkańcy złożyli głosy w godzinach porannych.

W lokalach wyborczych wkrótce po godz. 8 rano złożyli głosy ministrowie Goebbels i Frieck. Premjer Goering, przebywający jeszcze po wypadku samochodowym w swej posiadłości pod Berchtesgaden, oddał tam swój głos. Przed kancelarją Rzeszy gromadziły się w godzinach południowych liczne tłumy domagające się głośnemi okrzykami zobaczenia kanclerza Hitlera. . Zjawił się on w oknie, powitany burzliwemi okrzykami „Heil". Z prowincji nadchodzą liczne meldunki o przebiegu wyborów, z których wynika, że ludność bardzo licznie brała udział w głosowaniu. M. in.: w Wiesbadenie mieszkańcy niektórych bloków mieszkaniowych udawali się pochodami do urn wyborczych. Do Kolonji przybył specjalny pociąg z niemieckimi kolonistami z Brukseli. W Akwizgranie zwracały uwagę autobusy i samochody z numerami holenderskiemi, któremi przyjechało na głosowanie tysiące obywateli niemieckich z Holandji. W Kilonji, przy śluzie Holtehau, ustawiona była urna wyborcza, do której wrzucali kartki marynarze z przejeżdżających statków niemieckich. We Wrocławiu inwalidzi wojenni maszerowali w zwartych szeregach do urn wyborczych. Udział głosujących był bardzo liczny.

700 członków kolonji niemieckiej w Rzymie wzięło udział w plebiscycie na pokładzie statku „Kolanz" na terytorjalnych wodach włoskich.

W Honk-Kongu kolonja niemiecka wzięła udział w plebiscycie na statku „Bremer Hafen".

Członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie udali się do Prus Wschodnich, by na terytorjum Rzeszy wziąć udział we wczorajszym plebiscycie.

Poseł niemiecki w Wiedniu von Papen przybył do Berlina, celem złożenia swego głosu podczas plebiscytu.

Cała Rzesza niemiecka, podzielona była podobnie jak podczas wyborów na 35 okręgów wyborczych, które podzielone były jeszcze na podokręgi.

Wedle nadeszłych z terenu całego państwa meldunków, przebieg głosowania był wszędzie spokojny. Żadnych zaburzeń ani zajść nie było.

Wedle pobieżnych obliczeń, wschodnie okręgi wyborcze wykazują ogromny udział w wyborach i przeszło 90 proc. jest oddawanych na „tak". W przeciwieństwie do tego, w niektórych okręgach zachodnich, m. in. w mieście Bonn i Akwizgranie liczba głosów „nie" dochodzi do 30 proc., Do głosów „nie" zaliczono tu również kartki, uznane za nieważne.

JAK ODBYWAŁO SIĘ GŁOSOWANIE

BERLIN. — Proces głosowania odbywa się w następujący sposób: Głosujący otrzymawszy kartkę wyborczą, szedł z nią za specjalny parawanik, tam stawiał odpowiedni znak, kładł do koperty a następnie wrzucał do zaplombowanej skrzynki wyborczej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

BERLIN. — Prowizoryczne ostatnie wyniki plebiscytu, przeprowadzonego w dniu 19 b.m. w Rzeszy niemieckiej, według obliczeń niemieckiego biura informacyjnego są następujące: (brak kilku lokalnych nielicznych cyfr). Uprawnionych do głosowania było 45968.753 osób. Złożono głosów 43.438,378 (94.5 proc.). Za ustawą o połączeniu urzędu kanclerza Rzeszy z rzędem prezydenta Rzeszy, głosowało 38.279.514 to jest około 88 proc., przeciwko 4 4.287.808 (około 10 proc.). Nieważnych głosów oddano 871.056 (około 2 proc.)

CO DAŁ ZESZŁOROCZNY PLEBISCYT?

BERLIN — W ostatnim plebiscycie jaki odbył się w listopadzie ubiegłego roku, wynik był następujący: ogółem oddano 43.453 tys. głosów. Kartek z napisem „tak" oddano 40,602 tys. czyli 95 proc., kartek z napisem „nie" 2.010 tys., to jest 4,8 proc., a unieważnionych zostało 750 tys. czyli 2 proc. Frekwencja wynosiła wówczas 96,3 uprawnionych do wzięcia udziału w głosowaniu.

TELEGRAMY

ZGON TATERNICZKI DR. FRENKLOWEJ

ZAKOPANE. . — Wczoraj późnym wieczorem zmarła w Zakopanem ofiara piątkowej katastrofy pod Żabią Przełęczą doktorka Janina Frenklowa. Jak wiadomo, Frenklowa doznała złamania czaszki i uszkodzenia substancji mózgowej i bezpośrednio po wypadku poddana została operacji trepanacji czaszki.

WŁOSI NA POLSKICH KONGRESACH

WARSZAWA. — Na międzynarodowy kongres geograficzny w Warszawie (23 — 31 VIII) przybędzie delegacja włoska złożona z 17 osób na czele z prof. Amadeo Giannini, senatorem i radcą prawnym włoskiego M.S.Z. oraz prezesem włoskiego komitetu geograficznego. Na 9-tą międzynarodową konferencję Unji przeciw gruźlicej w Warszawie (4 — 6 IX) przybędzie prof. Rafaele Paolucci, prezes federacji faszystowskiej do walki z gruźlicą wraz z profesorami Morello, Jemma i Ilvento. W 6-tym międzynarodowym kongresie wychowania moralnego (11 — 17 IX) w Krakowie weźmie udział liczna delegacja pedagogów włoskich z b. min. Fedele. Wreszcie poważnie ma być odesłany przez Włochów II międzynarodowy kongres slawistyczny w Warszawie (23 — 30 IX).

ZGON SŁYNNEGO ARCHITEKTA

HAGA. . — W swej willi w Hadze zmarł znany architekt holenderski Berlage, pionier nowoczesnej architektury w Holandji. Amsterdam posiada szereg gmachów m. in. giełdę i liczne mosty, które należą do arcydzieł zmarłego.

KONGRES PISARZY SOWIECKICH

MOSKWA. . — Został tu otwarty pierwszy kongres pisarzy sowieckich pod przewodnictwem Maksyma Gorkija, który wygłosił referat o stanie i zadaniach literatury sowieckiej. Na zjazd przybyło około 40 pisarzy zagranicznych, sympatyzujących z komunizmem. Z Paryża na zjazd ten wyjechali m. in. Malraux, Fernandez, Bloch i Aragon. Andre Gide, którego przyjazd zapowiadano, nie mógł się udać do Moskwy.

ODKRYCIE RĘKOPISU WOLTERA

LENINGRAD. . — Rozpoczęto tu opracowywanie materjałów, pochodzących z archiwów Bastylji, złożonych w Bibljoteee Publicznej na początku XIX wieku przez ówczesnego sekretarza ambasady rosyjskiej w Paryżu, Dubrowskiego. Materjały te przedstawiają dużą wartość historyczną. Znajdują się tam m. in. liczne dekrety królewskie, protokuły śledcze, korespondencja więźniów i t.d. W czasie porządkowania archiwów znaleziono m. in. rękopis Woltera.

Opozycja litewska

W oświetleniu urzędowego organu

„Liet. Aidas" w ten sposób charakteryzuje taktykę opozycji

Bywają w życiu rzeczy, których przemilczeć niepodobna. Odnosi się to do swoistej taktyki opozycji litewskiej. Jeżeli się dziś mówi w Litwie o opozycji, to się ma na myśli chadeków i ludowców. Faktycznie są to tylko resztki byłych partyj, które wloką nazwy tych partyj. Te resztki wydają pisma „Rytas" i „Liet. Žinios". Był czas, kiedy pisma te prowadziły politykę oczerniania rządu i jątrzenia społeczeństwa. W ostatnich czasach zdawało się, iż „Rytas" zmienił taktykę. Niestety oba pisma zaczęły kuleć pod innym względem. Mianowicie w związku z wypadkami z 7 czerwca, które rozległy się szerokiem echem po całym świecie, „Liet. Žinios" i „Rytas" nie zamieściły ani jednego artykuliku, w któryinby się wypowiedziały na ten temat. Milczenie zaś jest oznaką zgody. Wychodzi więc na to, że ludzie z „Rytasa" i „Liet. Žinios" po nieudanym buncie wraz z Voldemarasem chętnieby polecieli do Niemiec, gdyby tylko ktoś ich tam zawiózł. Żądaliby może też, jak Voldemaras robienia dalszego zamieszania, chociażby nawet z przelewem krwi bratniej..

Do wyciągnięcia takich wniosków leaderów ludowców i chadeków, którzy ustnie wyrazili cz'onkom rządu radość z powodu uchronienia Litwy przed nieszczęściem, jakie groziło jej 7 czerwca. Nasuwa się więc pytanie, dla czego ludowcy i chrz. demokraci obawiają się w swych organach prasowych publicznie ogłaszać to, co wyrażają nieoficjalnie.

Tego rodzaju swoistą, niezrozumiałą taktykę ilustruje jeszcze jeden przykład. W „Dzień morza" zjeżdża do Kłajpedy około 60 tys. ludzi, wódz Narodu wygłasza historyczną mowę, której słucha kilkudziesięciotysięczny tłum, a przez radjo również cała Litwa. Jedynie „Rytas" tej mowy nie słyszy i nie zna jej treści. Podobnie „Rytas" podczas uroczystości tego dnia w Kownie zauważył wszystko, tylko nie zauważył" premjera Tubelisa, przyjmującego defiladę i wygłaszającego przemówienie.

Takie świadome zamykanie oczu i uszu prasowych nie może być nadal tolerowane. Tego rodzaju taktyka jest dla państwa szkodliwsza, niż taktyka oszczerstw, które można poskromić ustawowo. Takiej taktyce należy położyć kres, zwłaszcza dlatego, że łatwo ją mogą wyzyska elementy obce i złośliwe dla destrukcyjnej roboty.

Projekt ustalenia nazw miejscowości oraz numeracji nieruchomości

W drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zostanie unormowana sprawa ustalenia nazw miejscowości, oraz numeracji nieruchomości.

Dotychczasowy stan, w którym z ogólnej liczby 140.000 miejscowości w Polsce — 30 proc. nie ma ustalonych nazw, utrudnia niesłychanie wprowadzenie zmian w podziale administracyjnym Państwa.

Urzędowe nazwy miejscowości ustalać będzie i zmieniać minister spraw wewnętrznych w drodze rozporządzeń, ogłaszanych w „Monitorze Polskim". Przy ministrze spraw wewnętrznych powołana ma być, jako organ opiniodawczy Komisja Ustalania Nazw Miejscowości. Skład komisji został tak pomyślany, , aby wchodzili do niej przedstawiciele nauki, oraz przedstawiciele ministerstw, bezpośrednio zainteresowanych w ustalaniu nazw miejscowości.

Urzędowe nazwy miejscowości będą ogłaszane — w miarę ich ustalania. W początkowym okresie otrzymają charakter oficjalny nazwy miejscowości, figurujących w urzędowym wykazie miejscowości R.P.", który wydawać będzie według obszaru poszczególnych województw Główny Urząd Statystyczny.

NOMINACJA NACZ. WASILEWSKIEGO.

W najbliższym czasie dojdzie do poważniejszych zmian na kierowniczych stanowiskach w Urzędzie Śledczym w Warszawie. Ustąpić ma kierownik Urzędu Śledczego, inspektor Sitkowski, a na jego miejsce, jak utrzymują, mianowany będzie naczelnik wojewódzkiego Urzędu Śledczego w Wilnie, p. Wasilewski.

Szczęśliwe lądowanie balonu stratosferycznego

BIAŁOGRÓD. . — Wczoraj o godz. 20.30 na polach pod wsią Zenovlje koło granicy jugosłowiańsko- węgiersko - austrjackiej wylądował balon prof. Cosynsa. Przy lądowaniu okazali pomoc zarówno miejscowi wieśniacy jak i zaalarmowani żandarmi. Prof. Cosyns i jego towarzysz van der Elst spędzili noc u dyrektora miejscowej szkoły. Lotnicy byli poważnie wyczerpani długotrwałym lotem. Prof. Cosyns oświadczył przedstawicielowi radja lublańskiego, że w czasie lotu osiągnęli wysokość 16 klm., oraz ,że osiągmęte rezultaty uwieńczyły sprawę całkowitem powodzeniem. Dziś rano obaj uczeni przystąpili do zdemontowania aparatu.

DŁUŻSZY CZAS NIE MOGLI WYLĄDOWAĆ

BRUKSELA — Wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu balonu prof. Cosynsa wywołała tu wielką radość. Jak się okazuje, uczeni belgijscy krążyli dłuższy czas nad terytorjum Austrji, Węgier i Jugosławji, nie mogąc wylądować z powodu źle działającego systemu regulacyjnego balonu. Uczeni belgijscy, po spakowaniu przyrządów wyruszyli do Lublany. W Jugosławji obecni oni będą przy transporcie balonu na pociąg i wraz z nim powrócą do Brukseli. Tutaj dopiero aparaty naukowe zostaną zbadane i wówczas będzie można powiedzieć o wynikach tej trzeciej belgijskiej wyprawy do stratosfery.

Energiczne zarządzenia w Austrji

WIEDEŃ. Dziś wydano ustawę, upoważniającą generalnego komisarza państwowego do energicznego występowania przeciwko osobom i przedsiębiorstwom ujawniającym tendencje antyrządwe i antypaństwowe. Komisarz może odbierać pracownikom prawo wykonywania zawodu i przedsiębiorstwa zamykać. Otrzymał on ponadto prawo rozwiązywania stosunku służby w przedsciębiorstwach prywatnych za działalność, zagrażającą dobru państwa, przyczem zarówno zwolnionemu pracownikowi oraz jego rodzinie nie będie przysługiwało żadne odszkodowanie. Ustawa wydana dziś wygasa z dniem 31. 12 r. b.

Znowu spisek ukraiński w Sowietach

MOSKWA. Podczas czystki w instytucie pedagogicznym w Głuchowie (była gubernja czernihowska) wykryto ukraińską organizację nacjonalistyczną, na której czele stał dyrektor instytutu Rożkow. Działalność organizacji polegała na udaremnieniu nauczania w językach rosyjskim i żydowskim. Rożkow kierował do tych szkół absolwentów, nie władających temi językami, przez co m. in. spowodował zamknięcie szkoły żydowskiej z braku sił pedagogicznych. Rożkow cieszył poparciem lokalnych władz.

Afera spekulacyjna

MOSKWA. Podczas czystki w ukraińskim komisarjacie opieki społecznej wykryto organizację spekulacyjną, złożoną przeważnie z żydów, którzy spekulowali na żywności i odzieży przeznaczonych dla osób, któremi opiekował się komisarjat. Charakterystyczne jest, że wykrycie nadużyć było bardzo utrudnione, kierownictwo bowiem obawiało się zarzutu antysemityzmu, o który oskarżali spekulanci przy każdej próbie uzdrowienia stosunków.

Proces bandy Hrima-Czajkowskiego

32 bandytów przed sądem

KOŁOMYJA. Dziś rozpoczął się w Kołomyi wielki proces przeciwko 32 kompanom herszta bandyckiego Hrima Czajkowskiego.

Między oskarżonymi znajduje się 19 kochanek Hrima, które czuwały nad jego życiem i pkrywały przed policją. Reszta oskarżonych, to „podwładni" herszta Czajkowskiego, który wydał statut obowiązujący wszystkich członków. Terenem napadów bandy Czajkowskiego był powiat horodeński w r. 1933. W tym czasie zastępowali wodza w bandzie Dymitr Buczowski i Michał Sawoczka. Kiedy w zimie 1933 r. Buczowski samowolnie urządził napad w Serafińcach, gdzie zginęło dwóch członków bandy, Czajkowski wezwał Buczowskiego i zastrzelił go za nieposłuszeństwo. Oprócz napadów bandyckich Czajkwski posiadał specjalny wydział w bandzie wojskową dyscyplinę, towary do Rumunji, gdzie sprzedawane były tamtejszym paserom.

Na rozprawie oskarżtni wypierają się winy, obciążając się nawzajem. Czajkowski, jak zeznają oskarżeni był eksoficerem w armji austrjackiej i zaprowadził w bandzie wojskową dychyplinę, karząc za niesubordynację śmiercią. Głównym świadkiem oskarżenia jest przodownik Jankowiak, który zastrzelił Hrima w jego mieszkaniu. Proces kołomyjski potrwa kilka dni. Oskarżenie wnosi prokurator R. Szewiński.

OTWARCIE TARGÓW KRÓLEWIECKICH

KRÓLEWIEC. — Dziś odbyło się tu uroczyste otwarcie 22-ch „niemieckich targów wschodnich". Aktu otwarcia dokonał nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej i partyjny przywódca okręgowy Koch. Przy zwiedzaniu pawilonu polskiego Koch interesował się bardzo eksponatami polskiemi. Popołudniu burmistrz miasta wydał bankiet, na którym urzędnik niemieckiego MSZ Meyer podniósł z uznaniem nowy dowód dążności Polski do dalszego odprężenia stosunków polsko-niemieckich przez wzięcie udziału w targach królewieckich.

POWÓDŹ W MANDŻURJI

TOKIO. — Wskutek długotrwałych deszczów rzeki Yaku i Aiho w Mandżurji wystąpiły z brzegów, zalewając wielkie obszary położone wzdłuż linji kolejowej Kwantung — Mukden. Dotychczas wiadomo o utonięciu 120 osób i zniesieniu przez wodę 700 domów. Linja kolejowa Annang — Mukden została w kilku miejscach przerwana.

Ruchome skarby cesarza Napoleona

NA DNIE JEZIORA

CZAR LEGENDY

Jak żywa i popularna jest legenda napoleońska na ziemiach wileńszczyzny, mamy ostatnio w pogłosce, która w dniach ostatnich obiegła cały powiat Oszmiański, docierając do Wilna, i przedostając się na łamy prasy miejscowej.

Chodzi mianowicie o tajemne narazie i bardzo mgliste w szczegółach odkrycie ruchomego skarbu na dnie stawu w Kuszlanach, pow. oszmiańskiego, należącego do p.p. Szafnaglów.

Według wersji, którą otrzymujemy, jeden z dzierżawców obszaru wodnego rybak, niejaki Łaskow, w czasie połowu ryb, ujrzał przez taflę wodną zrąb kufra kutego metalem, który miał wysterczać z pod mułu i wodoro śli. Łaskow słysząc wiele od ludności okolicznej, o odnajdywaniu wykopalisk z epoki odwrotu Wielkiej Armji w grudniu 1812 r., powziął przypuszczenie, że widziany przezeń kufer musi mieścić w sobie kasę jednego z oddziałów napoleońskich, a już nie wia domo skąd powziął przypuszczenie, że kufer musi zawierać skarby.

WALKA O ZŁOTO

O znalezisku swem, a raczej o spostrzeżeniu, nie zwierzał się pierwo tnie nikomu, gdy zaś wobec właściciela „złotodajnego" jeziorka p. Szafnagla wystąpił z propozycją wydobycia kufra i podzielenia się „skarbami", spotkał się ze stanowczą odmową spuszczenia wód w stawie, który jako obszar rybny konkretny, więcej przedstawiał wartości, niż bardzo problematyczne skarby. — Łaskow jednak trwał przy swem dążeniu, które stało się fantomem jego życia. Tam pod taflą wodną i pod warstwą mułu spoczywają miljony, z których, ni on, ni nikt z żywych nie czerpie korzyści, dzięki uporowi dziedzica. Nadomiar złego wieść o skarbach podwodnych ro sła i potężniała, jak głosi zaś wiadomość, do dziedzica Kuszlan miał zgłosić się ponadto tajemniczy jakiś Francuz, proponując spuszczenie wody i oczyszczenie stawu — darmo. Ponoć i propozycja Francuza spotkała się z odmową. Dopóki legenda była legendą, powtarzaną przez okoliczne zaścianki, nie zwracano na nią uwagi, ale z chwilą, gdy wzrastać zaczęła do rozmiarów wieści, brzemiennej w szczegóły i kiedy o zdobyciu skarbu starać się zaczęli okoliczni włościanie, urządzając nocne, ryzykowne i mogące zagrażać życiu ekspedycje na dno muli stego stawu — zajnteresowały się tem władze. Władze administracyjne lokalne zaproponowały p. Szafnaglowi ostateczne rozwianie pogłosek przez spuszczenie wody na stawie, zgruntowanie dna, a tem samem oczywistemu zaprzeczeniu pogłosek, które mogą spowodować bardzo przykre następstwa. P. Szafnagiel odmówił, opierając się na oczywistem uszkodzeniu, a nawet zniszczeniu gospodarstwa rybnego, któ re na opuszczeniu wody jesienią wybitnie ucierpieć może, niszcząc zimowniki, dla ryb przeznaczone. Sprawa oparła się o instancję wileńską i tu należy szukać definitywnego załatwienia sprawy.

LEGENDA POZOSTANIE LEGENDĄ

Ale legenda, niestety, pozostać musi legendą i wieść o skarbach wielkiej armji choć piękna i nęcąca baśnią pozostać musi. Kuszlańskie jezioro czy staw przejdzie do historji baśni napoleońskiej, do baśni gdyż... niestety żadnych skarbów tam niema i nie było.

Należałoby przejrzeć dokładnie hi storję odwrotu z pod Moskwy i zapoznać się z rozkazami, danemi pod Borysowem przez Cesarza, by wiedzieć że cały skarbiec armji cofającej się w napoleondorach, miedzianej monecie, oraz banknotach t. zw. kuslandzkiej kontrybucji, Cesarz Napoleon powierzył marszałkowi M. Ney'owi, księciu Moskwy, i ks. Elhingen, który skarb dowiózł do Wilna z narażeniem własnego życia, następnie zaś widząc złoto zagrożone w bitwie pod Ponarami, przeniósł je z wozów na ramionach żołnierzy i tak z niem doszedł do Kowna i Prus Książęcych. Poszczególne zaś pułki jak i ich skarbce wówczas nie istniały, gdyż armja cofająca się bezładną masą, nie mogła być zorganizowaną, a kawałek chleba cenniejszy był wtedy, nad wór złota i wóz wolny i konie mogące skarbiec uciągnąć zużyteby były raczej na przewóz rannych, czy wiwendy.

O zagrabionych precjozach i złocie w pałacach bojarów moskiewskich też mowy być nie może. Prawda, że żołnierz francuski opuszczał Moskwę obładowany zdobyczą, ale trakta od Smoleńska, aż po Berezynę przebył z pustym tornistrem, rzadko kiedy mając nawet karabin. Dla ulżenia furgonom, spalone przecież zostały ubrania i bielizna samego Cesarza.

WIECZYSTA POGOŃ ZA ZŁOTEM

Wieść o skarbach napoleońskich nie jest odosobnioną i staw Kuszlański nie stanowi miejsca jedynego, któ reby było owiane wspomnieniem o „wielkiej wiośnie". Położony tuż za Wilnem folwark Soleniki, należący do p. Korwin-Wróblewskiego, posiada również legendę o skarbach napoleońskich, zakopanych rzekomo pod świronem, a całemu Wilnu znane są opowieści o tychże samych skarbach zatopionych w Zielonych Jeziorach.

Sprawa skarbów kuszlańskich — pozostanie legendą, jakich zresztą wiele błąka się po Wileńszczyźnie — dając jej urok ziemi starej — do przeszłości przywiązanej.

ef.

———»«»«o»«»«———

Muzeum nadzwyczajności

(X) W ostatnich dniach w jednym z zamków Francji umarł markiz de Cavigni, pozostawiając po sobie niezwykłe muzeum rzadkości. Przez całe życie zbierał on rzeczy, które od znaczają się tylko tem, że są — niezwykłe.

Muzeum zajmuje 7 sal w zamku. Znajdują się w niem chusteczki do nosa z plamami krwi arystokratów francuskich, gilotynowanych w czasie rewolucji francuskiej, wszelkiego rodzaju narzędzia zabijania, skalpy południowo - amerykańskich Indjan, kamienie i przyrządy, któremi posługiwali się w wiekach średnich alchemicy przy poszukiwaniu sztucznego złota, lubczyki i amulety, dwie kolekcje prac chorych umysłowo i t. p.

Markiz de Cavigni nie żałował pieniędzy na swoje muzeum. Tak np za książkę „Jak stworzyć pokój na ziemi", napisaną przez chorego umysłowo w 1873 roku, zapłacił on 22 tysiące franków. Zebranie wszystkiego kosztowało go około 1 miljon franków

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

KRONIKA PIŃSKA

Z działalności Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Brześciu n. B.

W lokalu Wydziału Powiatowego w Brześciu n/B. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Pow. Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Snop".

Po zagajeniu zebrania prezes Rady Nadzorczej Józef Śnieciński uzasadnił zwołanie walnego nadzwyczajnego zebrania koniecznością zajęcia przez spółdzielnię wyraźnego stanowiska w stosunku do Powiatowego Związku Rolniczego oraz wyboru nowej Rady Nadzorczej ze względu na to, iż poprzednia Rada, powołana na zebraniu organizacyjnem spółdzielni, uważa mandaty swe za prowizoryczne.

Następnie członek zarządu Spółdzielni p. Jankiewicz scharakteryzował rozwój spółdzielni, przytaczając następujące dane:

Obroty spółdzielni w okresie od października r. ub. do 1 lipca r. b. wyniosły 903.000 zł. W tymże okresie spółdzielnia sprzedała towarów za 60 tys. zł. i ziemiopłodów około 80 wagonów za 132.000 zł. Udziały członkowskie wpłacane stopniowo w/g stanu na dz. 1 lipca r. b. wynoszą 13.500 zł., długów spółdzielnia nie posiada, a zaciągnięta w K. K. O. pożyczka w kwocie 11.000 zł. na wiosenną akcję siewną już została całkowicie spłacona. Koszta handlowe za cały okres wyniosły 9.100 zł., w tem wynagrodzenie pracowników 3.900 z.

Ponadto w okresie sprawozdawczym spółdzielnia „Snop" uruchomiła 5 własnych filij w terenie, a mianowicie w Kustyniu, Mrozowiczach, Ostromeczewie, Rakowicy, Szczytnikach. Filje te prowadzone są na zasadach samowystarczalności.

Rachunek strat i zysków zamknięty został zyskiem 300 zł. Tak mały zysk przy bardzo ograniczonych kosztach handlowych, zwłaszcza wydatkach osobowych i znacznych obrotach jakich spółdzielnia w tym okresie dokonała, najlepiej świadczy, że zarząd spółdzielni kosztem swych zysków dążył do podniesienia cen lokalnych na ziemiopłody, prowadząc w ten sposób na własną rękę akcję interwencyjną. Spółdzielnia z reguły płaciła ceny wyższe za skupywane produkty rolne od cen płaconych przez handel prywatny, zmuszając w ten sposób kupców zbożowych do podniesienia również płaconych przez siebie cen. Zachodziły wypadki, iż różnica między ceną płaconą przez spółdzielnią, a handel prywatny wynosiła 1,50 zł. na 1 q. zboża. Zysk na skupie zboża wynosił przeciętnie 1,7%.

Następnie p. prezes Rady Nadzorczej scharakteryzował działalnośc Rady, która w okresie sprawozdawczym odbyła 4 posiedzenia. dokonała 2 rewizyj ksiąg i zapasów towarów w centrali i w filji, w tem jedna rewizja ksiąg przy współudziale biegłego buhaltera. Ponadto w m. lipcu spółdzielnia była zrewidowana przez delegata Rady Spółdzielczej.

W dalszem swojem przemówieniu prezes Rady Nadzorczej podkreślił korzyści, jake ogół rolników pow. brzeskiego odniósł przez działalność spółdzielni gdyż dzięki akcji interwencyjnej, jaką „Snop" prowadził, przyjąć należy, że za każdy sprzedany metr żyta rolnik otrzymał od 50 gr. do 1 zł. więcej, a wobec tego, że „Snop" zakupił w rejonie swej działalności około 8.000 metr. zboża, zaś handel prywatny w tym czasie zakupił około 40.000 metr., należy przyjść do wniosku, iż rolnicy powiatu na akcji „Snopu" zarobili conajmniej 15 — 20.000 zł.

W dalszych wywodach mówca zwrócił uwagę na ryzyko, jakie wypływa dla „Snopu" z prowadzenia tej akcji i zgłosił wniosek, aby na przyszłość akcję interwencyjną „Snop" prowadził w granicach posiadanych na ten cel funduszy specjalnych.

W toku dalszych obrad walne zebranie udzieliło absolutorjum ustępującej radzie il zarządowi, upoważniło Radę Nadzorszą do nawiązania współpracy z Powiatowym Związkiem Rolniczym w granicach statutu Związku i Spółdzielni, następnie zalecono Radzie stopniowo rozszerzać działalność „Snopu", a to celem przekształcenia tej placówki na powiatową Centralę Handlową, któraby oprócz handlu ziemiopłodami, zorganizowała zbyt artykułów przetwórczych oraz zaopatrzyła rolników w artykuły techniczne.

Po dyskusji przystąpiono do wyborów rady nadzorczej. W tajnem głosowaniu zostali wybrani do Rady pp. Józef Śnieciński, Władysław Melcher, Paweł. Sermanowicb, Bolesław Kuczyński, Jan Charytoniuk, Marjan Pankowski.

CHÓR „DANA" w Pińsku.

W poniedziałek przybył do Pińska europejskiej sławy chór „Dana". Po gościnnych występach w Rosji Sowieckiej, Estonji, Finlandji, Łotwie, Litwie i innych państw, gdzie cieszył się niebywałem powodzeniem, chór „Dana" wystąpi jeden raz w Pinsku w teatrze Holcmana.

Wraz z chórem „Dana" wystąpi Mieczysław Fogg, Mary ia Nobisówna i doskonały humorysta A. Wysocki. W programie wiele nowości.

P. Z. L. — 26. — R. W. D. — 9.

(el). Zainteresowanie całej Polski i zagranicy budzą obecnie nasze samoloty turystyczne R. W. D. — 9. i P. Z. L. — 26. Zwłaszcza ten ostatni, który został specjalnie zbudowany na zawody, wywołuje wielkie zaciekawienie, ponieważ jest równocześnie najnowocześniejszym typem samolotu rajdowego i turystycznego.

Jest on trzyosobową limuzyną, w której siedzenia wbudowane są jedna za drugiem. Za wyjątkiem tylnej części, krytej płótnem, cała konstrukcja jest metalowa.

Skrzydła samolotu zaopatrzone są, celem zmniejszenia szybkości lądowania, oraz zapewnienia bezpieczeństwa w locie, w t. zw. „skrzydełka szczelinowe", otwierane automatycznie.

Samolot P. Z. L. — 26 posiada amerykański silnik Menasco — B. 6 — 5 — 3, o mocy 265 koni, ze smigłem metalowem, o nastawialnym skoku. Śmigło to daje maksimum wydajności i możliwości dostosowania się do warunków lotu.

Pojemność zbiornika zasilającego zapewnia w razie zepsucia się dopływu benzyny, pół godziny lotu na wyszukanie dogodnego miejsca lądowania.

Ilość benzyny, wynosząca 180 litrów, wystarcza na 3 godziny lotu bez lądowania.

Kabina jest oszklona, zarówno u góry, jak i po bokach. Daje ona doskonałą widoczność, zarówno dla pilota, jak i pasażerów. Dwoje drzwi, otwierających się ku górze, zapewnia wygodne wejście do kabiny.

Drzwi zaopatrzone są w mechanizm wyrzucający je za pociągnięciem rączki, co umożliwia szybkie opuszczenie aparatu w razie niebezpieczeństwa.

Próby z P. Z. L. — 26. wykazały, że samolot ten może uzyskać szybkość maksymalną do 300 klm. na godzinę i minimalną poniżej 60 klm.

R. W. D. — 9. jest dalszym etapem rozwoju R. W. D. — 6., który zwyciężył w Challenge 1932 r., pilotowany przez nieodżałowanego por. Żwirkę. Obecnie stanowi on limuzynę powietrzną czteroosobową.

Jego zmiany konstrukcyjne mają na celu przedewszystkiem przystosowanie do regulaminu tegorocznego Challenge, gdyż chodzi o to, by osiągnął on jak największą ilość punktów przy ocenie właściwości technicznych, jak również podczas próby w locie i na ziemi oraz w czasie lotu okrężnego, gdy chodzić będzie o szybkość maksymalną.

W samolot ten wbudowano dwa rodzaje silników. Z silnikiem Walter — Bora rozwija on szybkość 240 klm. na godzinę, zaś z silnikiem Skoda gr. 760 — szybkość dochodzi do 270 klm. na godzinę. Minimalna jak w P. Z. L. — 26.

Szybkość przelotową w locie okrężnym 210 klm. na godzinę, osiągną więc R. W. D. — 9 bardzo łatwo, jednakże z uwagi na 300 kilometrowy wyścig końcowy, posiada R. W. D. — 9. kształty aerodynamiczne, wystudjowane specjalnie przez liczne próby w Instytucie aerodynamicznym, celem uzyskania najwyższej szybkości.

Dwa zbiorniki benzynowe umieszczone są w skrzydłach, a jeden w kadłubie. Zawartość ich umożliwia przebywanie w powietrzu przez trzy godziny, oraz przebycie z tym zapasem paliwa około 650 klm.

Ponieważ samolot R. W. D. — 9. jest samolotem czteroosobowym, więc zamiast pasażerów można wbudować weń dodatkowe zbiorniki benzyny, co może zwiększyć zasięg aparatu aż do 2.500 klm. bez lądowania.

Konstrukcyjnie oba typy wydają się doskonałe i zwiększają ogromnie widoki na zwycięstwo polskich lotników. Oczywiście trochę szczęścia także trzeba do zwycięstwa.

Dr. J. Romanowski
(Choroby kobiece)
Powrócił. Wileńska 25, tel. 11-68.
Przyjmuje 1—3, 5—7.

MECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ

POLSKA — JAPONJA 62:37

POZNAŃ. Dziś odbył się tu międzypan twowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Japonja. Zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 62 : 37 punktów. Wyniki osiągnięte naogół są dobre. Kwaśniewska wykazała znowu swoją doskonałą formę, bijąc swój rekord w rzucie o zczepem prawie o metr. Weissówna w dusku, jakkolwiek zajęła pierwsze miejsce uzyskała wynik jak na nią słaby, natomiast w kuli pobiła rekord Polski o 7 cm. Walasiewiczówna, znalazła ię znowu w swej szczytowej formie, czego dowodem jest wyrównany rezord światowy na 444 m. Japonki zwyciężyły jedynie w skoku wdal, a w innych spotkaniach zajęły w najlepszym wypadku drugie miejsce.

Bieg na 60 m. — 1) Walasiewiczów na7,6 sek., 2) Japonka Watanabe 3) Freiwaldówna.

100 m. — 1) Walasiewiczówna 11,8, 2) Japonka Watanabe, 3) Orłowska.

200 m. — 1) Walasiewiczówna w doskonałym czasie 24,5, 2) Mondralów na, 3) Japonka Idota, 4) Japonka Hiroshima.

800 m. — 1) Świderska 2:26,6, 2) Japonka Idota 2:29. 3) Japonka Nakamura.

Rzut kulą — 1) Weissówna 12 m. 9 cm., 2) Cejzikówna 11,23, 3) Japonka Yamamoto.

Rzut oszczepem — 1) Kwaśniewska 40½ m., 2) Japonka Shinpo 40,32 m., 3) Japonka Yamamoto.

Rzut dyskiem — 1) Weissówna 40,92 m., 2) Cejzikowa 35,42 m., 3) Japonka Shinpo.

skok wdal — 1) Japonka Watanabe 521 cm., 2) Japonka Kuzno 507 cm., 3) Przygórska 491 cm.

Sztafetę 4 × 100 m. wygrała Polska w składzie Freiwaldówna, Mondralówna, Orłowska i Kwaśniewska w czasie 51 sekund. Japońska drużyna miała czas 52,4.

Czeszki też zwyciężyły

PRAGA. Przed przyjazdem drużyny lekkoatletycznej Japonek do Polski rozegrały one w Pradze z reprezentacją Czechosłowacji mecz lekkoatletyczny. Wygrały Czeszki w stosunku 48:31 punktów. Japonki zwyciężyły jedynie w rzucie oszczepem, osiągając przez Yamamoto 39,49 m. Czeszka Pakarova była drugą i rzuciła oszczepem 39,20 m., bijąc rekord czeski. W skoku wdal zwyciężyła Czeszka Koubkova, ustanawiając nowy rekord skokiem 575 cmt.

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Żydzi słonimscy i p .red. Ksawery Pruszyński.** — Odczyt p. K. Pruszyńskiego w Słonimie, jak już donosiliśmy, wywołał ogólne uznanie w społeczeństwie zarówno polskiem, jak i żydowskiem.

Potwierdza to raz jeszcze i słonimski tygodnik p. t. „Słonimer Wort" który nie szczędzi słów uznania pod adresem p. red. Pruszyńskiego i zaleca miejscowym działaczom żydowskim ponowne zaproszenie do Słonima prelegenta z odczytem.

Z POLSKIEJ ZBROJOWNI

Huzarzy kościuszkowscy.—Krakusi w służbie austrjackiej. — Co to jest koncerz? — Pierwsze tyraljery.

Stowarzyszenie Przyjaciół Wojska rozpoczęło wydawnictwo własnego biuletynu pod tytułem „Broń i Barwa". Jest to jedyne w swoim rodzaju w Polsce wydawnictwo, niezmiernie pożyteczne i ciekawe. Zawiera obfity materjał przyczynkowy do historji wojennej Polski, omawia uzbrojenie, mundury, historję poniektórych, mniej znanych formacyj, prostuje błędne, a nieraz zakorzenione głębokie pojęcia i nazwy. Pismo jest bogato ilustrowane, obfituje w rysunki, wykresy, fotografje.

W drugim numerze „Broni i Barwy" znajdujemy ciekawy artykuł poświęcony huzarom z r. 1794. O formacji tej mało kto z nas słyszał. Powstanie kościuszkowskie utkwiło nam w pamięci obrazami sukman chłopskich, lub rogatywek krakusów konnych. Ale byli i huzarzy. Prawdę rzekłszy żadnej roli w wojnie nie odegrali, a współcześni pamiętnikarze wyrażają się o nich raczej z lekceważeniem i niechęcią. Huzarów tych powołał do życia w samodzielnej formacji major Krasicki. Otrzymał on pierścień z brylantem od Kościuszki za odznaczenie się w potrzebach wojennych, a w r. 1794-tym, w sierpniu, czyli 140 lat temu, wydał odezwę w pismach publicznych, werbującą obywateli do nowosformowanego pułku huzarów.

Ilu stawiło się ochotników na wezwanie Krasickiego, dokładnie nie wiemy. Wiadomo nam tylko z zeznań Kościuszki w twierdzy Petropawłowskiej, iż przybyłą z Galicji młodzież umieścił, w liczbie około 20, „dans le corps d'hussards", używając ich do posyłek, jak o tem świadczy kartka przy mundurze huzarskim Józefa Horocha, przechowywanym w gabinecie Archeologicznym przy uniwersytecie Jagiellońskim.

Ciekawą charakterystykę ówczesnych stosunków, panujących w wojsku polskiem daje Kiliński w swych pamiętnikach, wspominając o huzarach:

„Miasto Warszawa, jako prezent dla Kościuszki ofiarowała swoim kosztem wystawić pułk jeden huzarów zielonych w bardzo pięknych mundurach, nad którym sam Kościuszko deklarował być pułkownikiem, a że w świecie Kościuszki było wiele panięzów, którzy nam darmo rację zjadali i każdy z nich patrzał tylko na rangę oficera, dlatego więc Kościuszko, chcąc się takiej świty od siebie pozbyć, ogłosić kazał, iż który się zaciągnie do tego pułku huzarskiego, będzie porucznikiem i choć niby prostego żołnierza reprezentować będzie, ale gażę porucznikowską odbierać będzie i dlatego w pierwszym miesiącu stanęło z końmi i umundurowaniem 400. Byli to ludzie b. piękni, lecz tylko po Warszawie bruki szlifować umieli i jak się prędko utworzyli, tak też prędko i zgaśli, w żadnej batalji nie byli, a po jednemu wszyscy zginęli. Polne pułki, które stały po nadgraniczu, miały biedę z nimi z sprowadzaniem ich do głównej kwatery. Kościuszko odrzekłby się był huzarów, którzy byli kosztowni, iż dostali konie dobre i mundury piękne ale do ucieczki".

Być może wiele w tej charakterystyce Kilińskiego jest niechęci... dziśby nazwanej — klasową. Że jednak huzarzy nie zapisali się w pamięci potomnych — to fakt.

* * *

P. Kozolubski podaje wyczerpujące dane o mundurze krakusów w służbie austrjackiej, czasów wojsny prusko-austrjackiej 1866 roku. Pułkownik hr. Starzeński uzyskał od austrjackiego ministerstwa wojny pozwolenie na formowanie ochotniczego pułku krakusów w Małopolsce zachodniej. Organizację pułku rozpoczęto już w maju 1866 r., a w skład jego weszło wielu dawnych oficerów i szeregowych powstańców, zajmując stanowiska młodszych oficerów i podoficerów. Już 1 lipca 1866 r. był gotów 1 szwadron pod rotmistrzem Stojowskim, który wyruszywszy w pole, dołączył do 1 pułku ułanów. Wraz z tym pułkiem działał przeciw prusko-węgierskiemu legjonowi gen. Klapki, zamierzającemu wtargnąć przez Śląsk na Węgry. Sformowany następnie 2-gi szwadron rotmistrza Okońskiego pełnił służbę w garnizonie krakowskim. Dalszych szwadronów nie wystawiono, a po zawarciu pokoju rozwiązano dywizjon, wcielając część oficerów, podoficerów i szeregowców do 1 pułku ułanów.

Mundur, oporządzenie i uzbrojenie było następujące: biała konfederatka z orlem piórem, ciemnoniebieska kurtka (bluza) z białemi wypustkami, szare spodnie do butów (Pumphosen); oficerowie — także jasnoniebieska ułanka z białemi wyłogami. Uzbrojenie: lanca, szabla kawaleryjska i jeden pistolet. Rząd kawaleryjski.

W „Potopie" Sienkiewicza, jest pewien opis bitwy, gdy Bogusław Radziwiłł na czele rajtarów szwedzkich, uchodził ze swego zamku w Taurogach. Naprzeciw zbitej masy ciężkich jeźdźców rzuciła się chmara tatarów Kmicica. Radziwiłł zdeptał ich i przeszedł po nich dalej. Mijając ciął w misiurkę Kmicica — koncerzem. Opis jest piękny, ale w świetle naprzykład pracy „O Koncerzach" zamieszczonej w „Broni i Barwie" nie zupełnie ścisły. — „Koncerz" — pisze autor — jest bronią przeznaczoną wyłącznie do kłucia". — Widzimy następnie rysunki licznych koncerzy z różnych epok. Są one długie, proste, sztywne, prawie zawsze o przekroju trój, lub czworokątnym, przeważnie z wklęsło szlifowanemi bocznemi płaszczyznami. Znamy tylko parę okazów koncerzy z głowniami płaskiemi, lecz i te są tak wąskie, że się do cięcia zupełnie nie nadają. — Gdyby więc Bogusław Radziwiłł miał istotnie koncerz, łatwo mógł nim przebić Kmicica, zapewne miast tego uniósł nad jego głową rapier szwedzki, o których zresztą Sienkiewicz stale wspomina.

Obok szabli koncerze były ulubioną bronią jazdy polskiej i węgierskiej przez cały XVI i XVII wiek, a nawet w pierwszej połowie w. XVIII. Na Zachodzie (we Francji) koncerze były w użyciu w ciężkiej jeździe do czterdziestych lat XVII w. Stanowiły one rzeczywiście broń straszną w walce z przeciwnikiem, noszącym kolczugi, jak Turcy i częściowo Tatarzy, lub watowane kaftany, tak powszechnie wówczas używane w Rosji.

Długość koncerzy polskich waha się od 1,20 m do 1,55 m, co pozwala na ukłucie z konia przeciwnika leżącego na ziemi i daje pożyteczną długość broni (licząc wraz z wyciągniętą ręką) mniej więcej taką samą jak dzisiejsza lanca. Koncerz jednak nie zastępował szabli, był noszony obok niej jako jej uzupełnienie. Do walki w pojedynkę, zwłaszcza w walce z lekko zbrojnym przeciwnikiem, służyła szabla. Do walki z ciężkozbrojnym lub w natarciu zwartą masą, po skruszeniu kopij, służyły koncerze.

Nie noszono ich nigdy przy boku, a wożono zawsze przy siodle, pod kolanem z prawej, bądź z lewej strony.

* * *

Niezmiernie ciekawą rozprawkę znajdujemy też o „Pierwszym Polskim Karabinie". Broń gwintowana znana była w Europie już w wieku XVI-tym. Nie używano jej jednak ze względu na kosztowność roboty i trudność nabijania, przyczem musiała być poddawana ciągłemu czyszczeniu, jako że gwinty często się zanieczyszały. W końcu w. XVIII-go żadna armja nie posiadała broni gwintowanej. — Natomiast w tym właśnie okresie sejm czteroletni stwarza bataljony strzelców, a następnie po kompanji na każdy pułk piechoty, uzbrojonej w karabiny gwintowane. Skąd powstał ten pomysł?

Autor twierdzi, że promotorem musiał tu być generał Tadeusz Kościuszko, który oparł się na swych doświadczeniach w czasie wojny amerykańskiej. Tamtejsi traperzy i farmerzy, zaprawieni w walce z Indjanami, walczący najczęściej w pojedynkę, wyzyskujący teren stworzyli samorzutnie taktykę, odpowiadającą naszej dzisiejszej tyraljerze piechoty. W przeciwieństwie oczywiście do wojsk angielskich, walczących starym zwyczajem w zwartym szyku i strzelających salwami.

Wśród Amerykanów przeważało uzbrojenie w myśliwskie sztućce gwintowane.

Prezycja tych sztućców była nader wielka, dała ona początek wielu legendom i opowiadaniom, które zebrał w swych powieściach Fenimore Cooper.

Kościuszko miał sposobność zaobserwować korzyści walki w szykach rozproszonych oraz skuteczność broni gwintowanej i niewątpliwie na jego to wniosek postanowiono — wbrew doświadczeniom wojsk europejskich — sformowanie oddziałów strzeleckich.

az.

OŚRODEK PRACY w Grodnie

Dławiący od szeregu lat świat cały kryzys stworzył w naszem życiu społecznem cały szereg zjawisk, dla życia normalnego niepożądanych. Jednem ze zjawisk najgroźniejszych jest bezrobocie, wyniszczające żywotne siły społeczeństwa. Jako jedno z naczelnych zadań w państwie wysunęła się sprawa zatrudnienia bezrobotnych, a dalej — roztoczenie opieki nad bezrobotną młodzieżą.

Doskonałe rozwiązanie tego niesłychanie ważnego zagadnienia tak pod względem społecznym, jak i państwowym — opieka nad bezrobotną młodzieżą znalazło i w czyn wprowadziło ad hoc utworzenie stowarzyszenia z inicjatywy posł. Praussowej min. Hubickiej i innych.

Stowarzyszenie to działalnością swoją objęło bezrobotną młodzież na terenie całej Rzeczypospolitej dając jej, poza fachowem przygotowaniem, pieczołowitą opiekę i troskliwe wychowanie w duchu obywatelsko państwowym.

O tej niewątpliwie pożytecznej organizacji trudno mówić bez entuzjazmu i najszczerszego uznania, jest to bowiem potężny gmach o silnych zrębach i o mocnych fundamentach.

Bezrobotna młodzież znalazła się w poszczególnych ośrodkach pracy, gdzie, pod kierownictwem fachowo wyszkolonych instruktorów pracuje na wszelkich odcinkach, budując mosty, drogi, stawiając domy, regulując brzegi rzek, przygotowując materjał budowlany i t. p.

Jednym z takich ośrodków pracy jest O. P. Nr. 3 w Grodnie, gdzie 400 junaków znalazło spokojną przystań życiową.

Ośrodek w Grodnie dysponuje warsztatami stolarskiemi, wykonywującemi wszelkiego rodzaju typy łodzi i kajaki. W warsztatach tych pracuje 25 junaków.

Osobny dział stanowi budowa szybowców, nad któremi mozoli się 10 młodych ludzi, dalej warsztaty mechaniczne — zatrudniają one 9 ludzi, krawiecki i szewski — 10.

260 junaków zatrudnionych jest przy budowie Domu Strzelca im. gen. Rydza Śmigłego. Dom ten będzie posiadał własną elektrownię, schrony przeciwgazowe, zaopatrzone w wentylatory, salę teatralno - balową. Będzie to gmach 2-piętrowy. Junaków do Ośrodka Grodzieńskiego przeważnie dostarcza O. M. P.

W okresie zimowym junacy grodzieńscy zostaną zatrudnieni przy robotach inwestycyjnych Magistratu m. Grodna oraz w warsztatach, gdzie zdobywać będą i pogłębiać fachową wiedzę z poszczególnych dziedzin.

Poza wykształceniem fachowem otrzymują wychowanie w pewnym zakresie i wykształcenie ogólne, jak naukę czytania, pisania, przechodząc jednocześnie specjalny kurs wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W metodach wychowania ośrodka szczególny nacisk kładzie się na wpajanie zmysłu społecznego w junakach co już daje pewne wyniki. Wzrusza jący jest fakt, że junacy, otrzymując za przepracowany dzień 50 gr., dobrowolnie rezygnowali z tej sumy, by utworzyć fundusz niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Mówiąc o Ośrodku Grodzieńskim, nie można pominąć osoby komendanta Ośrodka, M. Saszer - Skassy, którego kierownictwo cieszy się wielkiem uznaniem w społeczeństwie grodzieńskim, a także i licznej rzeszy junackiej: Komendant bowiem jest człowiekiem troskliwym i zapobiegawczym kierującym gromadą po ojcowsku, acz stanowczo. Pod takiem kierownictwem Ośrodek Pracy w Grodnie staje się zdyscyplinowaną i sharmonizowaną rodziną. Dzięki takiemu kierownictwu hasło „Cześć Pracy" znajduje pełne zrozumienie dla drogowskazu jakim jest praca dla dobra ogółu.

Romuald Anzelewicz

KATASTROFA MOTOCYKLOWA na ul. Mickiewicza

WILNO. — Wczoraj około godziny 8 rano na ul. Mickiewicza wywrócił się jadący ze znaczną szybkością motocykl kierowany przez Abrama Manela.

Maszyna kilkakrotnie przekoziołkowała grzebiąc pod sobą jadącego.

Motocyklistę w stanie poważnym odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Echa zajścia na Antokolu

WILNO. — W ubiegłym tygodniu przy ulicy Antokolskiej 104, stolarz Stanisław Zaborowski usiłował zabić swą przyjaciółkę Stefanję Garczykową a następnie popełnił samobójstwo.

Ranną Garczykową odwieziono do szpitala i zdołano uratować.

W tych dniach opuści ona szpital.

KRONIKA WILEŃSKA

POMIĘDZY Dziś 20 Bernarda Jutro Joanny

Wschód słońca g. 4.23

Zachód słońca g. 6.57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 19 sierpnia

Ciśnienie średnie 757
Temperatura średnia +16
Temperatura najwyższa +21
Temperatura najniższa +10
Wiatr: półn.-zachodni.
Tendencja barom.: stan stały, następnie wzrost.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Pomorze, Wielkoloska, Polska środkowa, Wyżyna Małopolska, Podhale i Tatry: wzrost zachmurzenia z możliwością deszczów, począwszy od północo - zachodu kraju. Nieco cieplej. Słabe, lub umiarkowane wiatry z południo - zachodu i zachodu.

Pozostałe dzielnice: naogół jeszcze dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach zachodnich, poczem wzrost zachmurzenia.

MIEJSKA

— **Za handel w niedzielę.** Wczoraj, jako w dniu świątecznym policja sporządziła 9 protokółów za handel w niedzielę.

— **Poziom Wilji.** Z powodu ostatnich deszczów zanotowano nieznaczne podniesienie się poziomu Wilji.

— **Specjalny posterunek na Targach.** W celu zabezpieczenia terenu Targów od kradzieży w ogrodzie Bernardyńskim, zainstalowano posterunek policji ze starszym przodownikiem na czele.

— **Roboty miejskie.** W chwili obecnej na robotach miejskich w Wilnie pracuje 600 robotników. Zatrudnieni oni są przy robotach wodociągowych i drogowych.

— **Zachorowania na czerwonkę.** W mieście zanotowano ostatnio kilkanaście wypadków zachorowań na czerwonkę. Przedsięwzięto środki zapobiegawcze w celu niedopuszczenia do rozszerzenia się tej zakaźnej choroby.

NAUKA

— **Gimnazjum im. Filomatów i Liceum Gospodarczo - Społeczne im. Filomatów** przyjmuje zapisy codziennie od godz. 10 — 2 (ul. Żeligowskiego 1 — 2). Kandydatki do Liceum Gospodarcz - Społecznego muszą się wykazać świadectwami ukończenia 6 klas szkoły średniej.

RÓŻNE

— **Urlop komendanta policji.** Wobec tego, że podinsp. Izydorczyk udaje się na urlop, obowiązki komendanta policji na m. Wilno powierzono kom. Szmielofowi, kierownikowi 2 komisarjatu.

— **Wykroczenia w ciągu doby** W ciągu ub. doby zanotowano w Wilnie 36 wykroczeń. W tej liczbie było 7 kradzieży na sumę od 5 do 100 złotych.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" —Występy J. Kulczyckiej. Jubileuszowe przedstawienie oper. „Orłow". Dziś z powodu 25-go przedstawienia operetki „Orłow" Teatr „Lutnia daje tę świetną operetkę po cenach propagandowych od 25 gr. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tej ulubionej operetki.**

Jutrzejszy „Ptasznik z Tyrolu" Jutro wraca na repertuar ostatni sukces sezonu „Ptasznik z Tyrolu".

— **MIEJSKI TEATR LETNI W** Dziś w poniedziałek dnia 20 bm. o g. 8 m. 30 w. powtórzenie wspaniałej sensacyjnej komedji wiedeńskiej „Gotówka" na której publiczność doskonale się bawi. Doskonałą tę komedję Dyrekcja Teatru przygotowała specjalnie na czas Targów Futrzarskich, aby publiczność przyjezdna nie straciła możności zobaczenia tej wspaniałej komedji.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Platynowa blondynka
HELIOS — Czerwony wóz.
ROXY — Dziewczyna na rozkaz.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Awantura w sali tańca.** W sali tańca przy ulicy Niemieckiej 79 wynikła bójka, w trakcie której kilka osób zostało poszwankowanych. Czterech sprawców zajścia zatrzymano.

— **Aresztowanie złodziei.** Wczoraj w nocy na terenie miasta aresztowano w czasie obławy 6 złodziei, co do których istnieją poszlaki, że są sprawcami kilku ostatnich kradzieży w mieście.

KRONIKA BARANOWICKA

— **Fuzja dwóch żydowskich tygodników w Baranowiczach.** — W ubiegłym tygodniu nastąpiła fuzja dwóch tygodników ukazujących się w Baranowiczach p. t. „Baranowiczer Woch" i „Błoj — Wejs". Ogół współpracowników obu gazet tworzy obecnie kolegjum redakcyjne, które ogniskuje tu prawie wszystkich dziennikarzy żydowskich z terenu Baranowicz. Nazwa tygodnika pozostała „Baranowiczer Woch". Kierownikami naczelnymi pisma są: p. A. Majachowski i mgr. J. Kuryniec. Kierunek pisma apartyjny.

— **Awantura uliczna.** W dniu 16 bm. mieszkańcy ulicy Przykoszarowej zaalarmowani zostali hukiem wystrzałów. Jak się okazało, niejaki Szulejko Aleksander wszczął awanturę wybijając szyby w jednym z domów.— Na odgłos powybijanych szyb z sąsiedniego domu wyszedł urzędnik pocztowy Kuszczyński Józef i usiłował awanturnika zmitygować. W odpowiedzi na to awanturnik rzucił się na Kuszczyńskiego, ten zaś w obronie własnej oddał kilka strzałów na postrach.

Karoiku, nie można!!

Nielicznі i rozczarowani przechodnie w głównej alei targów futrzarskich, ku swemu zdumieniu spostrzegli wczoraj w godzinach popołudniowych miłego młodzieńca, odzianego w piękny nieowany zimowy garniturek, który pochylony nad krzakiem roz mawiał z kimś zawzięcie. Młodzian szczebiotał:

— Żeś do kiermaszu się dostał ofermo zatracona... to jeszcze nic. Żeś na futrzanym kiermaszu starozakonnej ze Szwarcarji Suszardów się nażarł to też nic... żeś w baranie kłaki oglądał w niewietrzonej budzie, co cię zzemgliło... to też nic, ale żeś zeżarł to mydło, co to do zabijania molі na próbkie rozdajom.... to źle Karolku. Nie można!! — Młodzieniec perswadujący tak pedagogicznie niewłaściwość zachowywania się jakiemuś nieznanemu, a ukrytemu w krzakach osobnikowi, sam zaczął dawać dowody pewnych niedyspozycyj, jak gdyby nie ten ów tajemniczy osobnik, ale on sam najadł się antimolinu.

Przecierpiawszy atak słabości tak mówił dalej:

— Na karuzyle na Kalwaryjskiej lepiej było się pochuśdać niż też cuchnące flaki baranie oglądać i miechowe ławki z Niemieckiej penetrować.

Ale ty się Karolku uparłeś i trup z ciebie teraz na obraze publicznej moralności powstał.

Tu młodzieniec zachwiał się, przykląkł na jedno kolano zagrażając runięciem w piękne gieorginje. — Bliźni, którzy obserwowali całą scenę podbiegli doń z pomocą, gotowi ratować perswadanta i odnaleźć jego intelekutora. Młodzieńca podjęto z trawnika, zaś rozmówcy jego nie znaleziono. W krzaku natomiast odnaleziono lusterko i resztki niedogryzionej naftaliny w kawałku. Okazało się, że młodzian sam do siebie przemawiał zapóźno nieco zrozumiawszy całą niestosowność zbyt lekkomyślnego zachowania się na targach.

Ponieważ przy dokładniejszem badaniu okazało się, że pacholę nie posiadało i prawa wstępu na targi, młodziana usunięto. Konsument naftaliny okazał się i konsumentem monopolu spirytusowego — p. Karol Dzwoniec. (Kurhany II). — Dzwońca odprowadzono do wyjścia, polecając ptaszkowi sen jako środek przeciwko... naftalinie.

Nie można tak postępować Karolku.

flix.

W dniu 22 b. m.
jako w drugą rocznicę śmierci
†
ś. p.
MARJI z PIETRASZKIEWICZOW
MACKIEWICZOWEJ
B KIEROWNICZKI AKADEMICKIEJ BURSY ŻEŃSKIEJ U.S B
odbędzie się o godz. 9 rano w kościele św. Trójcy Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy zmarłej.
O czem zawiadamiają
BURSANTKI.

NOWE KSIĄŻKI

Inż. Cz. J. Centkiewicz — „Czeluskin". Bibljoteczka Hist. Geograficzna „Roju" Nr. 232, str. 59.

Żywo, zajmująco i z wielkiem znawstwem zostały skreślone niezwykłe przygody „Czeluskina' oraz bogata w momenty prawdziwego bohaterstwa akcja ratownicza. Liczne szkice ułatwiają dokładne zorjentowanie się w przebiegu podróży „Czeluskina" i odważnych lotów ratowniczych.

MICKIEWICZ ROWERZYSTA

Pan posterunkowy zdębiał.

— Więc jak pan mówisz!? jak nazwisko?!

— Adam Mickiewicz...

— Hy!! Jezu!!

— Pana to dziwi?...

— I pocóż pan to zrobił?...

— Aby żyć, panie władza, aby żyć. Każdy robi co może!

— I pan się tak naprawdę nazywa?

— Pod względem nazwiska, to już nie moja wina, pod względem imienia to tyż feler ojców krzestnych.

— Jak poeta się nazywa, a jest świnia

— Panie władzo, tylko mechanik i ekspert rowerowy...

Pan posterunkowy otrząsnął się z przykrego wrażenia i poprowadził człowieka o wielkiem nazwisku, a nikczemnym fachu do komisarjatu. Tam okazało się, że Adam Mickiewicz nie chciał iść w ślady Wielkiego Pielgrzyma i pielgrzymował tylko od roweru do roweru. Co jaki welocypeд zobaczył, dosiadał go i wołał: „Jedźmy, nikt nie woła!" mknął do swego mieszkanka, tam maszynę odmalowywał, zmieniał numerek i sprzedawał za swoją własność.

Aż go pochwycono — i to wczoraj wieczorem, „gdy zachód był ciepły i cichy". Siedzi w celi deklamując: „Mina, Sybir i kajdany, nie dbam jaka spadnie kara".

Fatalnie, fatalnie! **flix.**

Minister Rolnictwa i Ref. Roln. w Wilnie

W dniu 19 b.m. pociągiem rannym przyjechał z Warszawy do Wilna minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, którego na dworcu powitali: wicewojewoda Jankowski, prezes Izby Rolniczej Rdułtowski, dyrektor lasów państwowych, dyrektor oddziału wileńskiego Banku Rolnego, oraz przedstawiciele sfer gospodarczych.

Minister Poniatowski zwiedził w godzinach rannych I Ogólnopolskie Targi Futrzarskie a następnie odbył szereg konferencyj w sprawach związanych z rolnictwem. Ministrowi towarzyszy w podróży dyrektor Departamentu Rolnictwa w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, Rudnicki.

W terenie i na torach

O wejście do Ligi

W. K. S.-Śmigły bije W. K. S.-Brześć 3:1

Wczoraj na stadjonie przy ul. Werkowskiej rozegrano spotkanie piłkarskie między W.K.S. Śmigły a W.K. Brześć o wejście do ligi. Mecz zakończył się zwycięstwem Wilnian w stosunku 3:1. Do przerwy 2:0. Wilnianie przeważali technicznie i zdobyli dwie bramki przez Naczulskiego i Pawłowskiego.

Po przerwie goście otrząsnęli się ze zdenerwowania i gra była więcej wyrównana. Honorową bramkę strzelił dla Brześcia Aleksiuk, a Naczulski podwyższył wynik do 3:1.

MISTRZOSTWA TENISOWE AMERYKI.

Na mistrzostwach tenisowych Ameryki pań w Forest Hill trzecia rakieta angielska Nuthall została niespodziewanie wyeliminowana przez nieznaną Amerykankę Maude Levi 4:6, 4:6. Drugą sensacją była porażka van Ryn (Ameryka) z Angielką James 2:6, 8:6, 1:6. Pozatem Jacobs (Ameryka) wygrała z Amerykanką Sharp 6:4, 6:1. Palfrey wyeliminowała swoją rodaczkę Ceurvolst 6:0, 6:2, Stammers (Anglja) odniosła zwycięstwo nad Amerykanką Painter 1:6, 6:4, 11:9, wreszcie Amerykanka Ryan pokonała Taubele (Ameryka) 6:4, 6:8, 6:1.

Z KOLARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W LIPSKU.

Drugi przedbieg sztajerów na kolarskich mistrzostwach świata w Lipsku zgromadził na starcie słynnego francuskiego kolarza Lacquehaya, Włocha Severgnini'ego, Niemca Krewera i trzech mniej znanych zawodników. Faworytem był Francuz, który z miejsca objął prowadzenie i nie wypuścił go z rąk do końca. Francuz stanowił klasę dla siebie. Przez cały czas biegu żaden z współzawodników nie potrafił mu zagrozić. Na półmetku Lacquehay wzmacnia tempo i odsadza się o rundę od pozostałych. 50 klm. Francuz przebył w 42 minuty 58,8 sek. Czas ten jest lepszy o 2:30 sek od czasu zwycięscy pierwszego przedbiegu Niemca Metze. Na 70-ym kilometrze mimo rozpaczliwych wysiłków Krewera Francuz zdobywa nowe okrążenie i w rezultacie zwycięża bezapelacyjnie, kończąc bieg 100 klm. w czasie 1:26:33 sek. (o 5 minut lepszy od czasu Metze'a). Drugie miejsce zajął Severgnini (99 klm. 400 m.), 3-cie Krewer.

Do finału niedzielnego biegu stają: Lacquehay (Francja), Severgnini (Włochy, Krewer (Niemcy), Metze (Niemcy), Prieto (Hiszpanja), Ronsse (Belgja) Faworytem jest dotychczasowy mistrz świata Lacquehay.

* * *

Mistrz świata zawodowców Scherens otrzymał od króla belgijskiego repeszę gratulującą z racji zdobycia tytułu mistrza świata.

PRZED MECZEM POLSKA — GRECJA.

Polski Związek Lawn - Tennisowy nie zgodził się na propozycję związku greckiego odłożenia meczu tennisowego o puhar Davisa Polska — Grecja na październik. Polski Związek obstaje również, aby mecz rozegrany został w Warszawie. Sprawa ta zostanie definitywnie wyjaśniona w przyszłym tygodniu.

Dalsze wyniki pływackich mistrzostw Europy

W dalszym ciągu pływackich mistrzostw Europy w Magdeburgu, rozegrane zostały przedbiegi 1500 m. stylem dowolnym panów. Karliczek nie startował. Pierwszy przedbieg wygrał Taris (Francja) w czasie 20:12,5 przed Niemcem Nüske 21:31,7 i Węgrem Pataky 21:25,4 przed Anglikiem Wainwright 21:38 i Czechem Schün 22:14.5. Trzeci przedbieg wygrał Węgier Lengyel w czasie 21:38,7 przed Włochem Signori 21:42,3.

W finale 100 m. nawznak pań mistrzostwo Europy zdobyła Holenderka Mastenbroek w czasie 1:20,3 2) Arendt (Niemcy) 1:20,4 (rekord niemiecki), 3) Oversloot (Holandja) 1:22,2 4) Harding (Anglja) 1:22,9, 5) Blondeau (Francja) 1:23,1, 6) Andersen (Danja) 1:24,9. W czasie zawodów doszło do incydentu, mianowicie: sędziowie zwracali baczną uwagę na falstarty, natomiast wyraźny falstart Niemki Arendt uszedł jej bezkarnie.

W piłce wodnej Belgja zremisowała ze Szwecją 3:3, a Czechosłowacja osiągnęła z Jugosławją wynik 2:2, mimo, że do przerwy prowadziła Jugosławja 0:2. Następnie rozegrany został najważniejszy mecz turnieju, który prawdopodobnie zdecyduje o tytule mistrza Europy. Walczyły Węgry z Niemcami. Sędzia odrazu na początku meczu usunął zawodnika węgierskiego, ale mimo osłabionego składu, Węgrzy zdobyli przed przerwą dwie bramki, a po przerwie dalsze dwie. Dopiero rzut karny przyznany Niemcom, przyniósł im honorowy punkt. Ostateczny wynik 4:1 (2:0) dla Węgier. Nie ulega wątpliwości, że Węgrzy zdobędą mistrzostwo Europy w piłce wodnej. Na zawodach obecnych było 9.000 widzów, którzy dopingowali drużynę niemiecką.

(D. C. sportu na str. 4-ej).

CHODZĘ PO WILNIE

O wycieczki po mieście

Jeden z naszych czytelników, p. M. P. z ul. Piłsudskiego, w liście swym do Redakcji, w którym prosi o poruszenie szeregu bolączek miejskich, zapytuje w końcu:

— „Dlaczego w Wilnie nie są urządzane wycieczki do bliższych i dalszych okolic, wycieczki naukowe, do muzeów, do instytucyj użyteczności publicznej (wodociągi, elektrownja, obserwatorjum, radjo) i t.d.".

Pytanie pana M. P. jak łatwo to zauważyć, zawiera w sobie dwie kwestje samoistne: wycieczek po mieście i wycieczek w okolice. Przyjrzyjmy się narazie kwestji pierwszej.

Istnieje niedorzeczny przesąd na punkcie zwiedzania rodzimego miasta, polegający na tem, że wilnianin naprzykład zwiedzać może Mejszagołę, czy Iwje nawet, ale nie Wilno, w którem mieszka, ponieważ, przez to właśnie, że w niem mieszka, nie może — rzekomo — posiadać ono dlań nic ciekawego!

Trudno o większą niedorzeczność, bowiem tenże Wilnianin, który apodyktycznie odsądza Wilno od posiadania pierwiastków, które mogłyby go zainteresować, w lepszym wypadku, nie zna conajmniej jednej trzeciej wszystkich ulic i zaułków wileńskich, w gorszym zaś oglądał ich na swe oczy mniej niż połowę!

To też, gdyby taki wilnjaniu, nie mogąc pozwolić sobie z braku czasu czy środków na wychylenie się poza granice ojczystego miasta, obchodził „spacerkiem", uliczkę po ulicy, rozmaite dzielnice Wilna, to trafiając w trakcie takich wędrówek na całkiem mu nieznane partje Wilna, mógłby tanim kosztem zaspokoić do pewnego stopnia swój głód wrażeń turystycznych doznając na widok jakiejś uliczki na której się znalazł po raz pierwszy, emocyj zbliżonych do tych, jakich doznajemy po przybyciu do nowego, nie znanego nam miasta.

Nie dość na tem! Turystyka wilnianina po Wilnie nie powinna się ograniczać do powierzchownej znajomości ze specyficzną fizjognomją ulic wileńskich. Zabytki i osobliwości miasta także są nietylko dla przyjezdnych, a taki wilnianin co powie na propozycję zwiedzenia zabytków wileńskich, że „już widział wszystko" po ściślejszej indagacji będzie się musiał przyznać, że nie zna ich i połowy!

Idźmy dalej! Wystawy... Muzea... Bibljoteki... Większe zbiory prywatne.. Założyć się można, że przeciętny inteligent wileński, nietylko że nie zna większości tych skarbów, lecz wogóle nie wie chociażby o samem tylko istnieniu w Wilnie szeregu tego rodzaju instytucyj, mimo, że istnieją tu od lat wielu!

Narzeka się nieraz, prywatnie i w prasie, na trudności ze zwiedzaniem muzeów i wystaw wileńskich... Sytuacja ta niewątpliwie uległaby wprost automatycznie zmianie na lepsze, gdyby wilnianie zechcieliby okazać większe zainteresowanie dla tych zbiorów, trudno bowiem w dobie kryzysu przedłużać godziny urzędowania nielicznego personelu dla kilku przypadkowych odwiedzin, a tembardziej powiększać ilość dni w tygodniu, przeznaczonych dla zwiedzania.

Wreszcie pozostają nam jeszcze do omówienia t. zw. instytucje użyteczności publicznej, zwiedzanie których zarówno pogłębiłoby nasze wiadomości z zakresu techniki, jak również pobudziłoby do większego zainteresowania sprawami ojczystego miasta.

Poza objektami wymienionemi przez pana M. P. jak wodociągi, elektrownia, obserwatorjum, radjo, zasługiwałyby tu na uwagę także kanalizacja (o zasadach funkcjonowania której nie mamy zazwyczaj zielonego pojęcia!) drukarnie (państwowe i gazet miejscowych), stacja telefonów, warsztaty kolejowe, fabryki monopoli państwowych w Wilnie i wogóle zakłady przemysłowe (garbarnie, browary i t.p.)

Największe korzyści odniosłoby się przy zwiedzaniu w grupach i z przewodnikami, zająć się zaś zorganizowaniem tego rodzaju wycieczek mogły by miejscowe biura podróży, T-wo Krajoznawcze, lub wreszcie któryś z wydziałów magistratu.

„Przechodzień"

NAD WILJĄ I WILENKĄ

RZEŹ NIEWINIĄTEK

Nikt zapewne z tych wszystkich, którzy w pogodnym nastroju opuszczali luksusowy pociąg wycieczki dziennikarskiej na dworcu w Gdyni, nie przypuszczał, że zabierając ze sobą bardzo piękny garnitur, powróci do pociągu już tylko w marynarce, inne części garderoby pozostawiając jako łup zachłannym knajpiarzom tego strasznego miasta. Dobrze, że wzięli z sobą do Gdyni kąpielowe kostjumy, gdyż w razie przeciwnym wyglądaliby jako prarodzice nasi, którzy dlatego tylko nie zalegali krawcom z rachunkami że chodzili nago.

Na błękitną brodę Neptuna! na srogi mars Komisarza Rządu Gdyni to jest skandal. —Wychodzę na dworzec łykam morskie powietrze (to coprawda darmo) i idę by się posilić. Spoglądam na kartkę — jadłospis i czuję zawrót głowy. Policji! Policji!! Co za ceny?! Jeden sznycel cielęcy kosztuje tyle w Gdyni, co u nas dwa całe pokolenia krowiego rodu, jedno ciastko tyle ile cały Rudnicki z odnowionym lokalem, jedno małe piwo tyle ile u nas Szopen z całą Podgórną ulicą, jeden kartofel tyle, co u nas cała dziesięcina na licytacji. — Wileński ludu grzeszny, co na nasze ceny sarkasz — oto kara cię spotkała i przeszedłeś piekło cen. Skandal nad skandalami! Tyle się pisze o propagandzie morza: Jedź nad morze! Wykąp się panie nareszcie! Bracia Kaszubi! Drogie Morskie Bałwany! Majtki i Marynarko!! Ślicznie i ładnie, ale jak brateńku ośmielisz się tam pojechać, to ci i majtki zdejmą i grosza na zarybek w kabzie nie zostawią. Cała propaganda nie ma najmniejszego sensu, gdy będzie się z ludzi bezecnie łupić skórę.

M. Junosza

Przed pływackiemi mistrzostwami Polski

Jak już podaliśmy, w dniach 25 — 27 b. m. rozegrane zostaną na pływalni Wojska Polskiego zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Będzie to jedyna większa impreza pływacka w roku bieżącym.

W ramach mistrzostw odbędzie się również kilka konkurencyj międzynarodowych. Przebywający obecnie w Magdeburgu przedstawiciel Polskiego Związku Pływackiego p. Semadeni prowadzi pertraktacje z czołowymi zawodnikami europejskimi o przybycie do Warszawy. Chodzi głównie o pozyskanie kilku wybitnych pływaków do konkurencji 200 m. st. dow., który to wyścig odbywa się o nagrodę przechodnią p. marszałka Świtalskiego. Nagrodę tę zdobył w r. ub. Bocheński. Możliwe, że doskonały pływak polski z Ameryki Chrostowski, weźmie również udział w zawodach.

Walki o puhar Davisa

BERLIN. — Na kortach Rotweissu rozpoczęły się zawody o puhar Davisa pomiędzy Niemcami a Rumunją. Po pierwszym dniu prowadzą Niemcy 2:0. Henkel pokonał Schmidta 6:1, 6:1, 6:0, a Cramm wygrał z Hamburgerem 6:1, 6:2, 6:3.

DUBLIN. — Mecz tenisowy o puhar Davisa Szwecja — Irlandja przyniósł w pierwszym dniu wynik 1:1. Rogers odniósł zwycięstwo nad Oestbergem 6:4, 1:6, 6:3, 7:5, a Schroeder wygrał z Mc.Guire 6:3, 6:2, 6:2.

Na boiskach piłkarskich Polski

NIESPODZIANKI LIGOWE

Lwów. Zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi między stołeczną Warszawianką a tutejszą Pogonią przyniosły po nieciekawej grze zwycięstwo Pogoni 2:1. Do przerwy 1:1 W Pogoni grał po dłuższej przerwie Wacław Kuchar.

Kraków. Cracovia wygrała zasłużenie z Garbarnią 2:1 (1:0).

Warszawa. Mistrz ligi Ruch zremisował najniespodziewaniej ze stołeczną Polonją 3:3. Do pauzy 1:1.

INNE SPOTKANIA PIŁKARSKIE

Łódź. Dwa dni gościł tu palestyński Hapoel, wygrywając z Macabi z trudem 2:1 i przegrywając z Union Turing aż 1:9.

Katowice I.F.C. grał z Berlińską Tenis Borusią przegrywając 3:5. Do przerwy 2:2.

W Lipinach zremisował tamtejszy Naprzód, z rumuńską reprezentacją miasta Temeszwar 0:0.

DZIESIĘCIOBOJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Lwów. W rozegranym tu wczoraj o mistrzostwo Polski dziesięcioboju, zwyciężył na czterech startujących Pławczyk, uzyskując 7527,525 punktów, drugi był wilnianin Wieczorek z 3 Baonu Saperów, trzeci Wojtkiewicz.

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Marsylji Amerykanin Torrance przegrał w rzucie dyskiem z Niemcem Winterem. Winter rzucił 47,64, Torrance 47,50, a Lyman 44,50. Na 110 m. przez płotki Beard miał czas 14,8, a Eastmann przebiegł 800 m. w 1:57.

MISTRZOSTWA LWOWA W TENISIE

Lwów. Mistrzem Lwowa został Hebda bijąc Wittmana 3:6, 6:2, 6:2, 8:6.

—»«—«o»—»«—

U nas i gdzieindziej

Dnia 26 b.m. odbędzie się w Warszawie rewanżowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk. Na mecz ten Warszawa wystawia następujący skład: Jachimek, Polak, Zwierz, Szaller, Sroczyński, Odrowąż, Korngold, Rostkowski, Herisch, Łysakowski i Mazgaj.

* * *

Pobity w Katowicach pływacki rekord Polski w sztafecie 4×100 m., stylem klasycznym pań nie zostanie uznany, gdyż na zawodach obecny był tylko jeden sędzia związkowy. Czas, osiągnięty przez sztafetę Giszowca (7:08) jest aż o 35 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Polski.

* * *

W Helsingforsie odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg doskonałych wyników. Interesujący nas specjalnie bieg na 5000 m. zakończył się zwycięstwem Salminena w czasie 14:37,8. Drugi skolei Virtanen miał czas 14:38,2, trzeci Askola uzyskał 14:39,1, czwarty Letko osiągnął 14:39,5. Jedynie piąty Lamsä miał gorszy czas od Kusocińskiego 14:58,4. Bieg na 1500 m. wygrał Matilainen w czasie 3:57,5. Drugie i trzecie miejsce zajęli Larva i Sarkama w jednakowym czasie 3:58,4.

* * *

Urzędowa agencja niemiecka D. N. B. podaje, że rewanżowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy odbędzie się definitywnie dn. 29 czerwca 1935 r. w Berlinie Mecz ten, jak wiadomo, odbywa się o puhar min. Lipskiego. Obecnie puhar znajduje się w posiadaniu Niemek.

* * *

Syring, znany długodystansowiec niemiecki „nabawił się" zapalenia tkanki kostnej i przez dłuższy czas będzie musiał pauzować. Obecnie Syring przebywa w szpitalu.

* * *

W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Sztokholmie kongres międzynarodowej federacji lekkoatletycznej. Delegatem P. Z. L. A. będzie inż. Znajdowski.

* * *

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które się rozpoczną 7 września w Turynie, Polski Związek Lekkoatletyczny zgłosił Biniakowskiego (na 200 i 400 m.), Kucharskiego (na 800 i 1.500 m.), Kusocińskiego na 1.500 i 5.000 m.), Heljasza (kula i dysk), Luckhausa (trójskok), Pławczyka (skok wzwyż) i Nowaka (skok w dal). Eliminacyjne zawody odbędą się w CIWF. dnia 29 b. m.

* * *

Niezwykły wynik uzyskał 40-letni lekkoatleta bawarski Bonneder w skoku wzwyż. Mimo swoich 40 lat, Bonneder uzyskał wynik 191.

* * *

Znany działacz sportowy inż. Tadeusz Kuchar został wybrany wiceprezesem Polskiego Związku Lekkoatletycznego na miejsce majora Szkolnikowskiego, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska.

* * *

Kusociński ma startować dnia 23 b. m. w Helsingforsie na zawodach Helsingin Polisi. Walasiewiczówna i Wajsówna zaproszone zostały na zawody w Amsterdamie dnia 26 b. m., a do Berlina prawdopodobnie na dzień 28 b. m.

* * *

Mistrzostwa lekkoatletyczne warszawskiego okręgu Związku Strzeleckiego odbędą się w dniach 25, 26 sierpnia na stadjonie Wojska Polskiego. Do zawodów dopuszczeni zostaną jedynie wyeliminowani na zawodach powiatowych.

Programy radjowe

WILNO

Poniedziałek, dnia 20 sierpnia 1934 r.

6.30 Pieśń.
6,35 Muzyka.
6,88 Gimnastyka.
6,53 Muzyka
7,05 Dziennik poranny.
7.10 Muzyka.
7,20 Chwilka pań domu.
7.30 — 7,40 Rozmaitości.
11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał.
12,03 Kom. met.
12,05 Przegląd prasy polskiej.
12,10 Koncert muzyki lekkiej z Ciechocinka.
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Muzyka romantyczna (płyty)
14,00 — 14,15 Wiadomości gospodarcze.
16,00 — 16,45 Wesoła audycja muzyczna.
16,45 Muzyka popularna (płyty).
17.00 Audycja dla dzieci.
17,45 Recital śpiewaczy.
18.00 „Powrót do rękodzieła" podług M. Leszczyńskiego.
18,15 Karnawał zwierząt — Saint-Saensa (płyty).
18.45 Pogadanka Br. Winawera.
18,55 Program na wtorek.
19,05 Z litewskich spraw aktualn.
19,15 „Podchorążówka" — aud. żołnierska.
19.40 Orkiestra Jacka Hyltona (płyty).
19,50 Wiadomości sportowe.
19,55 Wileński komunikat sport.
20.00 Myśli wybrane.
20,02 „Świat zwysoka" wygł St. Heymanowa.
20,12 Muzyka lekka.
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Transm. z Gdyni.
21,02 Codzienny odcinek powieśc.
21,12 Koncert muzyki popularnej.
22,00 Wybuch wojny — wspomnienie osobiste — wygł. P. Melcer.
22,15 Muzyka lekka.
23,00 — 23,05 Kom. met.

WARSZAWA

Wtorek, dnia 21 sierpnia 1934 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,38 Gimnastyka 7,05 Dziennik poranny 6,35 6,53 7,10 Muzyka 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 1203 Wiad met. 12,05 Przegląd prasy. 12,10 13,20 Koncert 13,00 Dziennik poł. 13,05 Audycja dla dzieci 13,55 Z rynku pracy 14,00 Wiad. gospod. 16,00 Reportaż muzyczny 17,00 Skrzynka pocztowa 17,15 Koncert kameralny 18,00 Odczyt budowlany 18,15 Arje i pieśni 18,45 Pogadanka harcerska 18,55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. nastp. 19,15 Drobne utwory fort. 19,50 Wiad. sport. 20.00 Myśli wybrane 20,02 Minuty literackie 20,12 Po jednej piosence 20.35 Wiad. rol. 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Tr. z Wiednia 22,50 Za kulisami zbrojeń — odczyt 22,45 Muzyka tan. 23,00 — 23,05 Wiad. met.

„ROXY" Dziś pod znakiem erotyki, humoru i pikanterji! Coś czego jeszcze nie było! Mężczyzna w głównej roli kobiaciarz! Sztandarowy film p. t.

„DZIEWCZYNA NA ROZKAZ"

Ceny od 25 gr. Sensacja w nadprogramie! HANKA ORDONÓWNA w dodatku „On nie powróci" oraz komedja p. t. „Auto Jaśnie Pani".

TEATR-KINO REWJA Dziś! Ceny od 25 gr. Tango, czardasz, walc, lizginka, fox, kluss, wojna, miłość, śpiew, humor, tance.

WIKTORJA I JEJ HUZAR w rol. gł. Iwan Petrowicz. Muz. Pawła Abrahama.

Na scenie: „Ciasne buty"—zab. komedja w 1 akcie, z udz. Grzybowskiej, Bojarskiego i Łukaszewicza, 2) **Antek i Florek**—wesoły wodewil w 1 akcie. Winter, Janowski, Wąsowicz, Podgorska, 3) **Grzybowska**—konkurs piękności, 4) **Ossa Bojarski**—wrażenia z podróży naokoło świata. Na żądanie publiczności FRONTEM DO MORZA — operetka w 1 akcie ze śpiewami i tancami z udziałem całego zespołu. Zespół muz. I. Borkama.

„HELIOS" Premjera! Walka o prawo do miłości! Najsłynniejsza gwiazda ekranów całego świata **JEAN HARLOW** i **CLARK GABLE** w czarującym filmie erotycznym

PLATYNOWA BLONDYNKA

NADPROGRAM: ATRAKCJE.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe, POWRÓCIŁ. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Doktór BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—7. Niedziela 9—1.

Kupno i Sprzedaż

DZIAŁKI NA ANTOKOLU ślicznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

MOTOCYKL mało używany, 500 cm3 w dobrym stanie kupię okazyjnie. Oferty sub „Motocykl" do Adm.

Z POWODU WYJAZDU sprzedaje się tremo i dużo mebli. Portowa 23—24.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami—ciepłe i słoneczne, ulica Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pok. z kuchnią, z 2 balkonami — słoneczne, ciepłe i suche. Wolne od podatku. Ogród owocowy i kwiatowy. Antokol, ul. Piaski 9, róg Gołębiej (przystanek autobusowy)

Stancje

POKÓJ DLA JEDNEGO UCZNIA (icy) z dobrem utrzymaniem i staranną opieką przy rodzinie. Lubelska 6, m. 2.

NIEDROGO przyjmę uczniów lub uczenice na mieszkanie z utrzymaniem. Pianino. Solidna opieka. W. Oświecimska, M. Pohulanka 10 m. 1.

UCZNI(CE) PRZYJMĘ na stancję z utrzymaniem lub bez, Bonifraterska 14, m. 10.

Nauka

DYREKCJA KURSÓW MATURALNYCH Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. i L. M. przy gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie podaje do wiadomości, że Kurs rozpoczyna się w dn. 20 b. m. o g. 17. Zapisy nowowstępujących kandydatów do dn. 1 września codzień w godz. 17 — 18 w tymże lokalu.

KOMPLET DOMOWY chciałabym zorganizować w zakresie dawnej pierwszej gimnazjalnej dla dziewczynki w wieku lat 10-ciu. Proszę o porozumienie listowne do 1 września maj. Ulasowszczyzna Różana Grodzieńska, od 1 września Zygmuntowska 6, tel. 10-37 Mackiewiczowa.

KOREPETYCJE, lekcje, egzaminy, Wiwulskiego 4—5, g. 11—1.

Poszukują pracy

ADMINISTRATOR poszukuje zarządu domami — posiada dobre świadectwa i rekomendacje. Oferty pod L. M.

BYŁY ZIEMIANIN w starszym wieku z długoletnią praktyką i ukończoną szkołą rolniczą, znajdujący się w skrajnej nędzy szuka na wsi jakiejkolwiek odpowiedniej posady za najmniejsze wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Słowa" pod „Ziemianin".

Praca zaofiarow.

INTELIGENTNY młody człowiek, skromnych wymagań, znajdzie pobocznąpracę zarobkową. Zgłoszenia w godzinach 11 — 13. Wiwulskiego 4 — 5.

Różne

Od 18-go sierpnia wydajemy DOMOWE OBIADY od godz. 1-ej do 5-tej, ul. Mickiewicza Nr. 22, m. 37, parter.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 30)

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

(CZĘŚĆ PIERWSZA)

— Takbym chciał coś ci rzec na to rozstanie, maleńka moja i doprawdy słów nie znajduję. A wiesz, że cię kocham. A ty co mi powiesz?

— Ach, Wacławie, chciałabym a byśmy żyjąc, nikogo nigdy więcej nie skrzywdzili: to najważniejsze.

— „Więcej". A kogo ty skrzywdziłaś Danusiu?

Właśnie weszła ciotka i powiedziała:

— Jeżeli pan ma dziś jechać, to chyba już czas.

ROZDZIAŁ XVI.

— Ja już nie kocham swego męża, ciociu — rzekła cicho Danusia, pewnego razu, gdy ciotka miała wolniejszy czas do rozmowy.

— Doprawdy? — powiedziała nie wzruszona starsza pani. — To bardzo głupio z twojej strony — dodała, broniąc się rozczuleniu wobec dużych żałośnie zdziwionych oczu dziecka. Postanowiła brać ją twardo. Dla jej dobra. Przestraszyła się jednak, że młoda kobieta może znów się zamknąć w milczeniu i odezwała się po chwili, układając coś w kredensie.

— No i co właściwie się stało?

— To jest strasznie trudne. Okropnie — wyjaśniła Danusia.

Starsza pani wzruszyła ramionami.

— Każda z was, młodych, przekonana jest o wyjątkowości tego, co się w jej życiu zdarza. A to są znane stare sprawy.

— Tem lepiej, jeżeli ciocia zna się na tych sprawach, poruszyła się Danka. — Właśnie chodzi o radę. Bo ja nawet nie mam punktu widzenia.

Danusia przyniosła z walizki małą szkatułkę i otworzyła ją. Wyjęła jakiś błękitno - szary list... Dwie ćwiartki z których jedna była naderwana. Bo zacznie od tego listu.

— Ciociu, nie do mnie był ten list. Więc słuchaj. On chce się żenić z byłą naszą pokojówką Malwinką. Widziałam jej dziecko. Prawda! podobne do Wacława. Malwinka padła mi do nóg, gdy przyszłam do chaty jej matki. Szlochała i krzyczała, że to ona winna, bo panicza polubiła na śmierć i sama chciała, żeby tak. Ale żeby żoną to już ona tego nie wymyśliła. To panicz jak ten anioł. Nadszedł „Anioł" i posępnie powiedział że chce spełnić swój obowiązek... Będziesz miał synową... Tu przedarty list się urwał.

— No więc spełnił on swój obowiązek? — zainteresowała się ciotka.

— Napewno nie. Przecież pani Lili jest z domu baronówna Rosen. Widocznie ojciec jednak przyjechał, i wybił mu to z głowy.

— To jest przyczyna, że uczucie twoje dla męża — zaczęła tonem perswazji ciotka...

— To! — krzyknęła Danusia. I nietylko, ciociu! Ja właśnie już nie wiem, ile on ma tych dzieci i kobiet na sumieniu. Jego matka pisze o dziedzictwie, o tym oparze. Więc otacza go ten opar gorący i namiętny, którego znieść nie mogę. Poznałam innego człowieka teraz. A pokochałam przedtem zupełnie innego. Zresztą doszłam do przekonania, że człowiek nigdy do dna poznany być nie może, tylko w ogólnych zarysach. Czy ciocia dużo wie o mnie? — rzuciła wyzywająco.

— Wiem tyle, ile mi trzeba — skarciła ją ciotka. — Nie zacietrzewiaj się w dyskusji. Na twojem miejscu przebaczyłabym mężowi tę Malwinkę. Sprawa przedawniona.

Danusia jednakże miała o wiele więcej do powiedzenia. Pociągnęła ciotkę do siebie na sofkę. Znów jak dziecko ukryła twarz w fałdach jej sukni. Chwytała się jej szorstkich, pracowitych rąk, jakby z nich czerpiąc odwagę do wymówienia słów najbardziej wstydliwych. Opowiadanie było bezładne i zaczynało się i przerywało, przeskakiwało przez rzeczy trudniejsze, by znów odważnie do nich powrócić. Trzeba było wymówić słowo „wstręt". Wstręt ten ukrył się w pięknej sypialni małżeńskiej i przywarował w jej jedwabistem zaciszu. Danusia nie wierzy, żeby „to" miało być miłością. Protestuje. Mąż nie jest jej przyjacielem. Zna dobrze tego z sypialni i tego, który po nasyceniu się coraz częściej przybiera wobec niej pedagogiczny albo pobłażliwy ton. Pozatem jest zajęty i nieobecny. A w czasie jego nieobecności odkrywają się coraz nowe rzeczy.

Starsza pani zagryzła wargi, gdy się dowiedziała o Koci, a już na sprawę Adeli załamała ręce.

— Podejrzewasz go o kazirodstwo? Świadome? Nieświadome?

— Ależ nie! Jednak to jest dom, w którym i takie rzeczy mogłyby się zdarzyć: tak się tam zaplątały ludzkie ścieżki i zdarzenia. Niech ciocia dołączy sprawę Lili i Krysi i nieznane kobiety mniejszej wagi, a pozatem niechcę mego męża, żebym się stała czem innem, niż przedmiotem jego rozkoszy — a zrozumie ciocia, że nie mogłam już znieść tego. Przecież ja też mam mieć dziecko. Dziecko to jest rzecz śliczna. Ale nawet i na nie teraz padł cień. Dziedzictwo? To może ono wyrośnie i będzie też polowało na cudzą krzywdę. Zresztą tyle tam nieproszonych dzieci. I co ja mam robić?

Ciotka momentalnie wiedziała co powiedzieć. Co robić? Myśleć o swojem zdrowiu i o dziecku. Więcej o niczem. Potem rzeczywiście zdobyć niezależność — to daje zadowolenie. Ratować męża od tych wszystkich bab. To fajtłapa okazuje się, i sybaryta, ale grunt widać ma niezły. Może da się co z niego zrobić. Ostatecznie w tym wieku każdy erotoman nieco przygasa. Powinna przyjść poprawa. Przecież nie jest to typ zbrodniczy?.. Danusia się oburzyła. Co też cioci wygaduje! Właśnie to jest dziwne, że — mimo wad — jest to człowiek sympatyczny i przecież niedawno te Wogóle w tej Warszawie nauczyłam się nieuczciwości —powiedziała — znalazłam go, między ścianą biurka, a szufladą. Leżał tam od wieków. To list matki mego męża. Pisze do jego ojca.

— Hm — mruczała starsza pani. A oni już nie żyją?

— Nie.

— Rzeczywiście... wobec umarłych ...źle zrobiłaś, Danusiu.

— A ja myślę, że trzeba to było przeczytać.

— No więc czytaj!

List był dziwny. Zaczął się od oskarżenia. Że mąż dawno z domu wyjechał i niedba o gospodarstwo, a tu trzeba mieć męską głowę do pracy. Wacław przyjechał z Moskwy na wakacje, ale swojemi sprawami tylko zajęty.

— Jeżeli rzuciłeś mnie dla jakiejś podobno żydowicy, to miej względ choć na dzieci. Jakiż to przykład! Antosia już zaręczona i Bogu chwała spokojna, jakby w niej nie było two jej krwi. Ale Wacław... Nie rozumiem was, mężczyzn. Takich mężczyzn! Bo znałam innych. Mego ojca i braci moich. Ty i Wacław jesteście z takich, co krzywdzą. Zawsze byłeś nie wolnikiem swojej lubieżności. Ileż razy musiałam cierpieć i przebaczać. Najstraszniejsze to było z matką Adeli. Jeszcze wtedy myślałam cuda o tobie. Młoda byłam. Cierpiałam. Potem przywykłam. Dajmy temu spokój. Ale syn twój. Wziął przekleństwo po tobie. Jest może lepszy, bo nie szuka przygód. Jest delikatniejszy, bo i sam umie cierpieć. Ale otacza go jakiś twój opar, który kobiety skłania do grzechu. Twoje dziedzictwo. Tylko on jednak nie jest zawodowym myśliwym. Czuje pewne moralne zobowiązania wobec ofiary. mu obie z Mirą kochały się w nim do warjacji. Może Mirce odpowiadałaby jego nienasycona namiętność. Jednak ona przeczuwała, że pod tym względem Danka jest do niczego. Ryba!

Ciotka ze zmarszczonem czołem spojrzała uważnie na „rybę". Danka podniosła jasną głowę z jej kolan i nagle pod spojrzeniem ciotki oblała się rumieńcem tak gorącym, że oczy jej się zalzawiły.

— Krew jednak masz! rzekła zachęcająco ciotka. — Nawet niezdrowo tak się czerwienić.

— Och, ciociu, przypomniałam, że jestem w gruncie wiarołomną żoną. I ja mam swój grzech.

— Nie gadaj! krzyknęła oszołomiona ciotka. — Grzech! Jaki masz grzech?

Teraz Danusia zaczęła szeptać wprost do ucha ciotki, która czem prędzej zbagatelizowała całą sprawę.

— Dajże mi spokój ze swoim grzechem. Takie mądre z ciebie dziecko, a głupstwa wygadujesz. Że cię uroczyło na chwilę, to nie znaczy, że masz być wiarołomna. Rzeczywiście, że atmosfera tego domu nie jest dla ciebie odpowiednia. Tam nadawałyby się kobiety z typu haremowego...

Tu ciotka przypomniała, że ma być lojalna i przetarła z zakłopotaniem okulary. Rozgniewała się przytem na te wszystkie zawikłane sprawy i na cały nowy a niepojęty świat Nasadziła znowu okulary na nos i zabrała się do dłuższej przemowy.

— Erotyka i erotyka... kina, radjo, tanga i przeboje, powieści i teatr wszystko dokoła sprawy płci A tyś chodziła łabędzia i nietknięta i teraz się na ciebie to zwaliło. Ale że to dostrzegłaś tak gorąco i tak boleśnie — widzę i w tobie odpowiednie do przyjęcia posiewu podłoże. Hm..... zresztą i ty od tego uciekłaś tu do mnie. Słuchaj! z mężem o tych sprawach nie rozmawiałaś?

— Otóż właśnie że nie. Rozumie ciocia, że jestem pewna jeszcze, jakie mam zajęć stanowisko. Nawet nie wiem czy ostatecznie Kocia otrzymała te pieniądze. Myślę, że tak. Chciałam, żeby tak było. Ale poza Kocią narosło tyle spraw: Adela, Li li daleka Malwinka, pani Marysia, a potem te dzieci: Krysia, Wacio, te Malwinki, potem moje. Mąż mój jest winny i jakiś jakby niewinny. Nie wiem, co przebaczyć mam, a czego nie darować. Jest grzeszny i godny współczucia. Krzywdzi niechcący! On bardzo mnie kocha na swój żarłoczny sposób, ciotuchno. Ale on sam zepsuł wszystko...

...A ten Jerzy jest doprawdy jak słońce.

Pani Walentyna spojrzała na bratanicę z niepokojem.

— Bredzisz! Nie podtykaj mi tego Jerzego. Sen to był. Mówię ci. To etrotyka tak z ciebie paruje. Rozumie się — taki dom!

Tu ciotka znowu ugryzła się w język i pogładziła po głowie strapioną Danusię.

— Moje dziecko! przedewszystkiem strzeż się, abyś nie zrobiła bóstwa z t. zw. Miłości. Nie przypuszczam, ale na wszelki wypadek uważaj. Jeżeli nie kochasz swego męża, no to trudno. Nie znaczy to, że świat ma się przewrócić do góry nogami. W każdym razie lubisz go i masz dla niego współczucie. Pomogę ci w walce o zdobycie fachu. Znajdziesz swoje miejsce na świecie, czego tak pragniesz. Będziesz pracowała. Potrafisz utrzymać swoje dziecko gdy tego zajdzie potrzeba. Wejdziesz głębiej w życie polskiego społeczeństwa. Państwo czeka na ludzi młodych. Narasta w Polsce i Europie tyle spraw ważkich i bolesnych, a czasami znów pełnych nadziei. Czy to takie ważne, ile twój Wacław miał dzieci. Daj mu spokój. Ty w każdym razie policzysz dokładnie swoje potomstwo. Będziesz wiedziała ile ich będzie oprócz pierwszego malca.

Danusia podniosła głowę.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z Tadeusz Pasikowski